

Grzegorz W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*. Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 447.

Druga część tytułu książki właściwie bezpośrednio ukazuje jej przesłanie. Świat dokądś zmierza, a autor stwierdza: że dla przyszłości „...szczególne znaczenie mają nauki społeczne, przede wszystkim ekonomia. Im bardziej zawiniła niedostatkami w przeszłości i wadami terażniejszości, tym bardziej powinna dźwigać ciężar nadawania przyszłości jak najlepszego, upragnionego przez ludzi kształtu. Ekonomia świata nie zbawi, ale wiele może pomóc” (s. 9). Ta pomoc – jak w całej książce dowodzi autor – ma polegać na możliwie prawidłowym odczytaniu wyzwań rozwojowych, których korzenie tkwią w terażniejszym kształcie technologii, organizacji instytucjonalnej, strukturach społeczno-ekonomicznych, zatem ciągłości i nieciągłości permanentnych procesów gospodarowania.

Można tę książkę odczytać także jako dążenie do nowego paradygmatu ekonomii, w czym zresztą autor ma już dzisiaj wielu sojuszników w światowej ekonomii akademickiej. Dążenie to – co autor skutecznie czyni – wymaga zmiany podstaw metodologicznych teorii ekonomii. Jeśli podstawą jest metodologiczny indywidualizm, z jego redukcjonizmem i zaprzeczeniem znanej od Arystotelesa zasady, że całość to nie jest po prostu suma części składowych, lecz nowa jakość, to właśnie taka postawa uczyniła ze współczesnej ekonomii neoliberalnej zwykle narzędzie ideologicznej indoktrynacji. Tutaj na czoło wychodzą interesy wielkich korporacji, pozostawiając interesom ogółu społeczeństwa rolę podrzędną lub wręcz marginalną. Lektura omawianej książki wskazuje, że krytyka neoliberalnej ideologii (bo trudno tu mówić o nauce), jest jednym z nurtów przewodnich całej książki.

Stosowana konsekwentnie w książce metodologia holistyczna jest jedynie przydatna w najszerszych ramach współczesnej analizy społeczno-ekonomicznej, jakie stwarzają i narzucają procesy globalizacyjne. W tych ramach tkwi zarówno omawiana książka, jak i dwie poprzedzające ją prace tegoż autora (*Wędrujący świat* (2008) oraz *Świat na wyciągnięcie myśli* (2010)). We wszystkich wymienionych książkach przedmiotem rozważań autora jest globalizacja, jej obiektywne przyczyny, siły sprawcze, generalne tło przewidywań odnoszących się do przyszłości oraz wyzwań, jakie z tych przewidywań autor wyprowadza.

Roli ekonomii w kreowaniu rzeczywistości autor poświęca wiele uwagi – tak dalece, że można to uznać za jeden z motywów wiodących całości rozważań. Postuluje sięgnięcie po narzędzia planowania (zwłaszcza rozdz. 7), ale pozbawionego błędów planowania centralistyczno-dyrektywnego. Chodzi tu o znane już z doświadczeń wielu krajów planowanie indykatywne, dzięki któremu można wykorzystać reguły gry rynkowej dla alokacji zasobów uwzględniającej potrzeby społeczne oraz rangę ich ważności. Autor trafnie wskazuje na sfery, których takie działania powinny dotyczyć. Są to zwłaszcza: infrastruktura ekonomiczna i społeczna, ochrona środowiska naturalnego, badania naukowe i wdrożenia, edukacja. Trzeba tu dodać – jak się zdaje niedocenianą przez autora – sferę planowania geograficznej przestrzeni społeczno-gospodarczej, w tym – planowania urbanistycznego. Ta przestrzeń nigdy nie powinna być traktowana jako czynnik zewnętrzny wobec działań ekonomicznych.

Ekonomia kreowanego przyszłego świata wymaga stałego prowadzenia studiów strategicznych – koniecznie, jak podkreśla autor – o charakterze interdyscyplinarnym, bez których planowanie indykatywne straciłoby rację bytu. Kreatywność zaś, czego autor trafnie dowodzi, wymaga zarówno kroczącej strategii, jak i kroczącego planowania indykatywnego. W tym kontekście (zresztą w wielu fragmentach książki) autor podnosi kwestię rynek-państwo. Wbrew różnym dogmatom dowodzi, że dylemat ten nie jest i nie może być raz na zawsze rozstrzygnięty, bowiem jest i powinien być pragmatycznie rozstrzygany w określonym miejscu i w określonych przedziałach czasu, zawsze komplementarnie. Autor wskazuje, że: „Rynki trzeba *ex ante*, z wyprzedzającą wyobraźnią, obwarowywać takimi instytucjami, aby troszczyły się nie tylko o interesy doraźne, lecz również brały w rachubę koszty alternatywne w ujęciu czasowym. Za stosowną instytucjonalizację w tym zakresie odpowiada państwo” (s. 89).

Ekonomia polityczna przyszłości – właśnie kreatywna – powinna być do tego przygotowana, aby sprostać wyłaniającym się wyzwaniom. Te ostatnie autor przekonująco grupuje w pakiet strategiczny, odnoszący się zarówno do poszczególnych gospodarek narodowych, do gospodarek ugrupowań integracyjnych (zwłaszcza Unii Europejskiej) oraz do gospodarki światowej w całości. Analizowane szczegółowo wyzwania zajmują kilka rozdziałów książki. Autor nazywa je „wielkimi sprawami przyszłości”. Są to: „Tempo i granice wzrostu gospodarczego, ewolucja wartości i ich kulturowe implikacje dla procesów rozwojowych, instytucjonalizacja globalizacji versus narastający brak koordynacji i chaos, integracja regionalna i jej sprzężenia z globalizacją, pozycja i rola organizacji pozarządowych, środowisko przyrodnicze i konkurencja o wyczerpujące się zasoby naturalne, procesy demograficzne i migracja ludności, bieda, nędza i nierówności społeczne, gospodarka i społeczeństwo oparte na wiedzy, postęp naukowo-techniczny, ewolucja sieci i jej gospodarcze konsekwencje, konflikty i bezpieczeństwo, wojna i pokój” (s. 166).

W tym kontekście trzeba podkreślić dwie kwestie, do których autor przywiązuje wielką wagę. Pierwsza z nich dotyczy jakości życia we wszelkich rozważaniach traktujących o rozwoju gospodarczym i jego skutkach. Ta okoliczność pozostaje w ostrym kontraście do neoliberalnej ideologii i jej zaplecza w neoklasycznej ekonomii (tzw. głównego nurtu – z własnej nominacji). Druga kwestia dotyczy od dawna dyskutowanej w światowej literaturze (oraz np. w dokumentach ONZ) problematyki pomiaru efektów rozwoju społeczno-gospodarczego. Produkt krajowy brutto (PKB) – miara skądinąd pożyteczna i niezbędna – nie może spełniać wszystkich wymagań i oczekiwań.

Mówiąc o kierunku poszukiwań właściwej miary, autor wzbogaca literaturę o propozycję „zintegrowanego wskaźnika pomyślności”. Na jego wartość składa się: „1) poziom produktu krajowego brutto (40%), 2) subiektywne samopoczucie związane z ogólnym stopniem zadowolenia z życia, w tym z poziomu usług społecznych (20%), 3) ocena stanu środowiska naturalnego (20%), 4) wycena czasu wolnego i wypełniających go wartości kulturowych (20%)” (s. 387–88).

Powyższą propozycję miernika dobrobytu autor wiąże z koncepcją wzrostu zrównoważonego (ekonomicznie, społecznie i ekologicznie), z akcentem na mniej nierównomierny podział dochodów. Uważa przy tym, że „...nie lekceważąc rywalizacji neoliberalnego kapitalizmu z kapitalizmem państwowym (...), nie ta dychotomia będzie miała zasadnicze znaczenie dla przyszłości. O jej kształcie przesądzi wynik konfrontacji obu tych odsłon współczesnego kapitalizmu ze społeczną gospodarką rynkową w formie Nowego Pragmatyzmu” (s. 378).

W ocenie neoliberalnego kapitalizmu oraz różnych cech globalizacji uwadze autora chyba umknęły dwie ważne kwestie, które czynią działania wielkich korporacji między-

narodowych i ponadnarodowych tak niebezpiecznymi dla gospodarki światowej. Są to: alianse strategiczne – często o ukrytym charakterze kartelowym – oraz cały system tzw. rajów podatkowych jako powszechnie stosowana metoda okradania społeczeństw państw narodowych. Tak kategorycznie przez autora przestrzegane zasady wszechstronności oraz koincydencji wymagają nieco więcej konsekwencji w ich stosowaniu.

Tekst książki zawiera stosunkowo mało ilustracji statystycznych; autor odsyła czytelnika do zgromadzonej przez siebie i opracowanej bazy danych dostępnej w postaci elektronicznej.

Recenzowana książka (a krótka recenzja nie może ukazać całego bogactwa jej treści) należy do tych nielicznych publikacji, którym można przypisać rolę torowania nowych dróg naukowego poznania, formułowania wielu nowych pól poznawczych, wzbudzania krytycznych dyskusji. Pod względem stylu i rodzaju analizy naukowej i narracji, jak też dążenia do wszechstronności tejże analizy, recenzowaną książkę można zaliczyć do gatunku dzieł takich uczonych, jak np. L. Krzywicki, W. Kula, A. Walicki, L. Braudel czy J. Stiglitz.

Aleksander Łukaszewicz